

OSOBIŚCIE DO MINISTRA KLIMATU I ŚRODOWISKA

Pani Anna Moskwa

OSOBIŚCIE DO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Pan Zbigniew Ziobro

Jest to prośba o natychmiastową interwencję Ministra Klimatu i Środowiska i do Ministra Sprawiedliwości i w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, o zastopowanie przestępstwa zorganizowanej grupy przestępczej działającej w sądzie w Sopocie i Gdańsku wraz ze strażą miejską Sopotu i Gdańska, która świadomie łamie prawo i represjonuje, terroryzuje niewinnych ludzi, uzurpując sobie prawo do ustanawiania prawa w Polsce w/g własnego widzi nam się !!! Przestępstwo to jest niewyobrażalne, grozi mi nawet być może utrata zdrowia poprzez represji sądu zmanipulowania na siłę opinii poprzez przymusowe represyjne badanie psychiatryczne, by orzec w sfałszowanej opinii o mojej niepoczytalności, po to by zastopować mój akt oskarżenia SSR i straży miejskiej o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej. Obawiam się w tej sytuacji o moje zdrowie i życie.

Podstawą tych bezprawnych działań stała się wadliwie skonstruowana ustawa art. 156 Prawo Ochrony Środowiska, która jest wystarczająco logiczna dla praworządnych i sprawiedliwych sądów, jednak pozwala ona w swoim ogólnym brzmieniu, tym, którzy nie chcą stosować się do zasad prawa lub go nie znają, czy świadomie pomijają, na łamanie Praw Człowieka, odbieranie przywilejów konstytucyjnych, łamanie konstytucji i naruszanie wielu artykułów prawa karnego. Pozwalają sobie oni wykorzystując wadę, czyli ogólność tej ustawy na represjonowanie, znęcanie się i okradanie ludzi z pieniędzy, którzy nie popełnili żadnego wykroczenia.

DLATEGO PROSZĘ O NATYCHMIASTOWĄ INTERWENCJĘ MINISTRA KLIMATU I ŚRODOWISKA I MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI, GDYŻ CAŁY TEN PRZESTĘPCZY URZĘDOWY PROCEDER, KTÓRY JEST HAŃBĄ DLA PRAWORZĄDNOŚCI I DEMOKRACJI PAŃSTWA POLSKIEGO TRWA JUŻ PONAD 10 LAT W GDAŃSKU I W SOPOCIE - DOTYCZĄCY MOJEJ OSOBY I FINALNIE OBAWIAM SIĘ O MOJE ZDROWIE I ŻYCIE Z POWODU DZIAŁAŃ TEJ PRZESTĘPCZEJ GRUPY.

Zwracam się o tą interwencję w związku niewyobrażalnym przestępstwem sądów działających w zorganizowanych grupach przestępczych, które specjalnie świadomie, źle interpretują ustawę art. 156 Prawo Ochrony Środowiska, by od lat świadomie okradać obywateli z pieniędzy, by niszczyć sztukę i kulturę publiczną, na polecenie władz miast w Gdańsku i w Sopocie.

Jest to prośba do Ministrów o natychmiastową interwencję w związku przestępstwem, które trwa już 10 lat, którego końca nie widać a przestępczy sąd SSR, by zablokować proces skarżenia SSR

II Wydział Karny w Sopocie o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, chce pod przymusem doprowadzić, mnie jako oskarżającego sędziego, do bezpodstawnego, bezprawnego badania psychiatrycznego, które jest zwykłą represją psychiatryczną, za obronę moich praw i przywilejów

konstytucyjnych, za oskarżenie SSR o działanie od 7 lat w zorganizowanej grupie przestępczej, razem ze Strażą Miejską w Sopocie, która mnie represjonuje i okrada z pieniędzy, znęca się, nęka i tworzy fałszywe akty prawa, by mnie karać na każdym kroku, bez jakiegokolwiek podstawy. Machina urzędowa aparatu represji i sądownictwa uparła się by zniszczyć mi życie i pozbawić mnie wszelkich konstytucyjnych przywilejów.

Sąd ten w ukrytej zмовie razem powołaną biegłą psychiatrą **chce siłą** orzec o mojej niepczytalności. Kolejny termin (czwarty) przymusowego represyjnego badania jest wyznaczony na 14.01.2022. Jako wolny, całkowicie zdrowy człowiek w powołaniu na Powszechną Deklarację Praw Człowieka, Konstytucję III RP art. 39, który nie popełnił żadnego wykroczenia odmawiam wzięcia udziału w represyjnym psychiatrycznym badaniu, dla którego nie ma jakiegokolwiek uzasadnienia i podstawy prawnej.

ODPOWIEDZIALNE ZA ISTNIEJĄCĄ SYTUACJĘ, KTÓRA POZWALA SĄDOM NA ŚWIADOME ŁAMANIE PRAWA JEST PO CZĘŚCI MINISTERSTWO KLIMATU I ŚRODOWISKA, KTÓRE JEST PROJEKTANTEM USTAWY ART. 156 PRAWO OCHRONY ŚRODOWISKA, która stała się podstawą tej represji.

USTAWA TA W SWOIM BRZMIENIU: Art. 156. [Zakaz używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających]

1.

Zabrania się używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających na publicznie dostępnych terenach miast, terenach zabudowanych oraz na terenach przeznaczonych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

2.

Przepisu ust. 1 nie stosuje się do okazjonalnych uroczystości oraz uroczystości i imprez związanych z kultem religijnym, imprez sportowych, handlowych, rozrywkowych i innych legalnych zgromadzeń, a także podawania do publicznej wiadomości informacji i komunikatów służących bezpieczeństwu publicznemu.

Wypowiem się zatem jako fachowiec: akustyk, realizator dźwięku od 40 lat -

USTAWA TA NIE PRECYZUJE, CO JEST URZĄDZENIEM NAGŁAŚNIAJĄCYM I O JAKIE URZĄDZENIA NAGŁAŚNIAJĄCE I INSTALACJE CHODZI. !!!!

WIADOME JEST JEDNAK I POTWIERDZONE PRZEZ ŚRODOWISKO FACHOWE, DEFINIUJĄC ZWROT - NAGŁOŚNIENIE, NALEŻY STWIERDZIĆ IŻ : Nagłośnieniem jest każde urządzenie a także instrument, bez względu na rodzaj i moc wytwarzanego i emitowanego dźwięku, który został skonstruowany przez człowieka, do wygenerowania i wyemitowania dźwięku oraz jego wzmocnienia. Są to również rzeczy, które można wykorzystać celowo w takim charakterze.

W przestrzeni publicznej, przykładami takich nagłośnień i instalacji, są takie urządzenia jak: douszny aparat słuchu dla ludzi z wadą słuchu, o mocy bardzo małej mocy 0,1 Watta, który posiada głośnik, wzmacniacz i system nadawczy. Wszelkiego rodzaju słuchawki aktywne, małe zasilane przez USB odtwarzacze mp3, mp4, większe radia tranzystorowe i tym podobne, małe urządzenia nagłaśniające bluetootch. Są to także telefony komórkowe, radiotelefony-krótkofalówki, laptopy, tablety, nagłaśniające tuby elektroniczne, przenośne małe zestawy nagłaśniające na baterie, małe aktywne kolumny na baterie, małe personalne zestawy nagłaśniające, jako instalacje nagłaśniające dla przewodników, jak i duże o ogromnej mocy kolumny, aktywne zestawy nagłaśniające i o ogromnej mocy dziesiątek tysięcy watt nagłośnieniowe liniowe instalacje estradowe.

Rzeczą logiczną i zgodną z fachową wiedzą jest, że nagłośnieniem są również wszelkiego rodzaju instrumenty akustyczne, elektroniczne, które wytwarzają i wzmacniają dźwięk. Są nimi: instrumenty dęte, które działają tak samo jak sygnały dźwiękowe aut, pociągów, statków, instrumenty perkusyjne, które działają tak samo jak głośnik i wzmacniacz elektroniczny, dzwony, dzwony rurowe, carilliony, instrumenty strunowe, które mają korpus jako wzmacniacz i inne wszelkie instrumenty i urządzenia bez względu na rodzaj i moc wytwarzanego dźwięku, działające w swojej mechanicznej istocie wytwarzania dźwięku tak samo jak zestawy elektroniczne.

Oczywiste jest, że w ustawie art. 156 POŚ nie chodzi o wszystkie urządzenia nagłaśniające, gdyż stosując tą ustawę bezwzględnie równo zgodnie z art. 32 Konstytucji, należałoby zabronić używania wszystkiego co wytwarza dźwięk. Logiczne jest zatem, ale nie dla wszystkich jak widać, że chodzi tu o te urządzenia i instrumenty, zestawy, czy instalacje nagłaśniające, które SZKODZĄ ŚRODOWISKU ZE WZGLĘDU NA GENEROWANIE ZBYT WIELKICH MOCY. By jednak można było stwierdzić, które są to urządzenia, nadal logiczne jest, by prawo traktowało wszystkich użytkowników nagłośnień równo, że poziom ten trzeba zmierzyć i odnieść się do tabeli poziomów dopuszczalnych norm hałsu zawartych w Rozporządzeniu Ministra Ochrony Środowiska - O dopuszczalnym poziomie hałasu w środowisku, by można było udowodnić obwinionemu przekroczenie norm hałasu i popełnienie wykroczenia z art. 156 POŚ. Tak jest i była znana mi od ponad 10 lat wykładnia prawa zgodna z w/w art. prawa, którą przedstawił mi dział prawny MKiŚ.

Zgodnie z zasadą prawa rzymskiego, leżącego u podstawy wszystkich demokratycznych państw, które je przyjęły " Lex specialis derogat legi generali" , (co wie każdy sędzia i prawnik) że prawo szczegółowe ma priorytet nad prawem ogólnym. Zastosowanie tej maksymy prawa w tym wypadku jest bezwzględnie logiczne, bo tylko w tym wypadku stosowane prawo będzie równe dla wszystkich i urządzenia, które nie przekraczają poziomu hałasu, nie wymagają zezwolenia, można je swobodnie używać, a urządzenia i instrumenty generujące dźwięk przekraczający dopuszczalne normy hałasu, wymagają zezwolenia, a użyte bez zezwolenia powodują naruszenie norm prawa, czyli spowodowanie wykroczenia z art. 156 POŚ.

Najwyższa Izba Kontroli potwierdziła, z którą kontaktowałem się telefonicznie rozmawiając z Panią Wice Dyrektorem, iż żaden urzędnik państwa, funkcjonariusz publiczny, nie może bez urzędowego przeszkolenia przez administrację państwową i bez uzyskania uprawnień z danego zakresu prawa, egzekwować dany zakres prawa i absolutnie niedopuszczalne jest i jest przekroczeniem uprawnień, gdy nie przeszkolony funkcjonariusz urzędnik interpretuje błędnie dany zakres prawa, wg własnego widzi mi się, bez jakiegokolwiek merytorycznej i fachowej wiedzy i uzyskanych uprawnień, **co jest naruszeniem art. 231 KK. - Jest to przekroczenie uprawnień i niedopełnieniem obowiązku znajomości prawa.**

W tym właśnie wypadku, który opiszę, zła wola urzędników, funkcjonariuszy jako złych ludzi, ich złośliwość, świadome socjopatyczne wrogie nastawienie do ludzi, ich chore ego i psychopatyczna cecha charakteru, powoduje to, że chcą i godzą się łamać prawo i świadomie krzywdzić i okradać ludzi z pieniędzy na polecenie władz miasta. Zorganizowali się oni jako grupa przestępcza łamiąca prawo. Zajmują oni decyzyjne funkcje w społeczeństwie jako funkcjonariusze publiczni, straż miejska, sędziowie i chcą sami decydować przekraczając swoje uprawnienia, nie posiadawszy żadnej wiedzy i uprawnień do tego, jak egzekwować prawo w/g jakich wytycznych prawa i wykładni i jak ma wyglądać interpretacja danego prawa. Z powodu lenistwa, pychy i chorego przerostu prywatnego ego, bo wydaje im się, że sędzia może wszystko, nie chcą sięgać, do wytycznych prawa i pytać kogokolwiek o prawidłowość swoich interpretacji. Chcą świadomie łamać prawo i świadomie represjonować

społeczeństwo, **by świadomie** okradać je z pieniędzy na polecenie władz miast, które nie mają pojęcia również, jaka jest właściwa interpretacja danej ustawy i wręcz wymagają takich działań od urzędników, którzy podporządkowując się im łamią prawo i działają jak mafia, jak ich prywatne grupy przestępcze działające na ich polecenie. **Interesuje ich tylko nakładanie kar, okradanie społeczeństwa i sprzedawanie pozwoleń na niezbywalne wolności i przywileje konstytucyjne, co jest totalnym przestępstwem.**

OPIS SPRAWY :

Z powodu ciężkiej choroby neuroboleriozy, spowodowanej ugryzieniem kleszcza w roku 2006, która spowodowała częściowy paraliż mojego ciała kończyn górnych i dolnych, nie mogłem dalej kontynuować mojego zawodu jako profesjonalny muzyk sceniczny. Kolejne ugryzienie kleszcza w łydkę spowodowało zanik mięśni w łydce i paraliż prawej stopy. Miałem odłożone pieniądze na operacje kręgosłupa, gdyż postępujący zanik mięśni przykręgosłupowych i paraliż w okolicy lędźwiowej doprowadził do uszkodzeń kręgow i ucisku na rdzeń kręgosłupa a to z kolei, do niedowładu kończyn. Po podleczeniu się wieloma seriami antybiotyków, życie zmusiło mnie do grania na ulicy, by cokolwiek jeszcze zarabiać na życie i przede wszystkim chciałem uzbierać jakieś pieniądze na okres rehabilitacji po operacji, na który nie miałem już pieniędzy.

Zanim jednak zacząłem grać na ulicy, zasięgnąłem opinii w instytucjach państwa, takich jak: Ministerstwo Klimatu i Środowisk, Ministerstwo Infrastruktury, NiK, ponieważ wiedziałem, że władze niektórych miast stwarzają problemy muzykom z powodu grania na ulicy. Zakłady Zieleni Miejskiej, chcą sprzedawać muzykom pozwolenia na zajęcie pasa drogi, a miasta pozwolenia na muzykowanie na ulicy. Wiedziałem, że straż miejska czepia się muzyków i wystawia im mandaty albo kierują bezpodstawnie wnioski o ukaranie do sądów, za używanie nagłośnienia.

Znając podstawy prawa, które studiowałem, wiedziałem, że te działania są nielegalne, ponieważ nie można ludziom zabronić korzystania z niezbywalnych przywilejów konstytucyjnych jakim jest korzystanie ze swobód obywatelskich nieograniczonego korzystania z miejsc publicznych i wolności słowa, czyli szeroko rozumianej wolności wypowiedzi, jako prezentacji artystycznej w przestrzeni publicznej, jaką jest każda działalność artystyczna, jaką jest prezentacja artystyczna na ulicy - muzykowanie. Jest to wieleset letnia tradycja w miastach całego świata, uznawana obecnie wszędzie na świecie za atrakcję turystyczną, która jest elementem wolności obywatelskich wszelkiego rodzaju artystów.

Niestety nie w Polsce !!!

Wiedząc, że władze miast łamią prawo sprzedając ludziom i handlując niezbywalnymi, nieodpłatnymi przywilejami konstytucyjnymi obywateli, szukałem potwierdzenia w prawie mojej opinii, na wypadek kłopotów ze strażą miejską i urzędnikami miast.

Dowiedziałem się z Ministerstwa Infrastruktury, skąd otrzymałem odpowiedź pisemną na moje zapytanie, że prezentacja artystyczna - muzyczna na ulicy w przestrzeni publicznej, nie jest zajęciem pasa drogi a co za tym idzie Zakłady Zieleni Miejskiej nakładające opłaty za zajęcie pasa drogi, łamały prawo i dokonywały od wielu lat przestępstwa, okradając w ten sposób ludzi z pieniędzy. Miasto również nie miało podstaw prawnych do sprzedawania i wystawiania zezwoleń na muzykowanie i prezentacje artystyczne na ulicy, gdyż jest to szeroko rozumiana wolność wypowiedzi, art. 5 Konstytucji.

Pozostała jedynie kwestia nagłośnienia, za używanie którego miasto chciało pobierać opłaty w wielu miastach wydając zezwolenia na muzykowanie.

Podstawą tego miała być ustawa art. 156 Prawo Ochrony Środowiska:

Art. 156.

Zakaz używania instalacji nagłaśniających

1.

Zabrania się używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających na publicznie dostępnych terenach miast, terenach zabudowanych oraz na terenach przeznaczonych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

2.

Przepisu ust. 1 nie stosuje się do okazjonalnych uroczystości oraz uroczystości i imprez związanych z kultem religijnym, imprez sportowych, handlowych, rozrywkowych i innych legalnych zgromadzeń, a także podawania do publicznej wiadomości informacji i komunikatów służących bezpieczeństwu publicznemu.

Zajmując się zawodowo akustyką i realizacją dźwięku, wiedziałem, że nie można tej ustawy stosować wprost, ponieważ urządzeń nagłaśniających są tysiące, różne ich moce i rodzaje, i gdyby tak absurdalnie zastosować wprost ustawę należałoby zakazać wszystkiego co emituje dźwięk bez względu na RODZAJ I MOC URZĄDZENIA.

Wiedziałem również, że prawo musi być równe dla wszystkich zgodnie z art. 32 Konstytucji, więc trzeba stosować jakieś kryteria do tej ustawy. Logiczne zatem rzecz biorąc dla mnie było i jest, że chodzi tu O URZĄDZENIA NAGŁAŚNIAJĄCE O DUŻEJ MOCY, SZKODZĄCE ŚRODOWISKU, GENERUJĄCE DUŻE CIŚNIENIE AKUSTYCZNE, CZYLI HAŁAS.

Zatem logiczne było dla mnie jako akustyka i moja wiedzą, która zdobyłem w trakcie mojej wieloletniej pracy jako akustyk, że ustawę art. 156 należy rozpatrywać w odniesieniu do prawa szczegółowego, wyznaczającego normy dopuszczalnego hałasu, zawarte w rozporządzeniu Ministra Ochrony Środowiska - O Dopuszczalnych Normach Hałasu, i że urządzenia, które nie generują hałasu przekraczającego normy nie wymagają zezwoleń na użytkowanie ich w przestrzeni publicznej a jedynie urządzenia i instalacje o większej mocy, przekraczające te poziomy.

Dowiedziałem się studiując prawo na potrzeby moich zawodowych czynności jako akustyk, że prawo przejęte z prawa rzymskiego nakazuje sięganie prawa szczegółowego z tej samej kategorii i stosowanie go, nawet niższego rzędu, gdy prawo, ustawa jest ogólna i nie pozwala na dokładną interpretację danego prawa. maksyma ta brzmi "Lex specialis derogat legi generali"

Zadzwońłem więc do Ministerstwa Klimatu i Środowiska, już w roku 2010 i otrzymałem odpowiedź, że moje domniemania są słuszne. Potwierdzono, że Rozporządzenia Ministra - O dopuszczalnym Poziomie Hałasu ma zastosowanie do ustawy art. 156, ponieważ chodzi w niej o przekraczanie norm hałasu pochodzącego z różnych źródeł, tak w dzień jak i w nocy a nie wyeliminowanie ze środowiska wszystkiego co wydaje jakikolwiek dźwięk.

Oczywiście tą wiedzę posiadałem już wcześniej jako akustyk, ale dla pewności potwierdziłem ją w dziale prawnym Ministerstwa wtedy zwanego Ministerstwem Ochrony Środowiska.

Posiadałem już wcześniej jako akustyk trzy kalibrowane urządzenia służące do pomiaru ciśnienia akustycznego w decybelach, zakupiłem specjalny mały wzmacniacz o niedużej mocy, by nie przekraczać poziomu hałasu, dokonałem pomiarów względnych na ulicy w

Gdańsku i w Sopocie, gdy grałem i wiedziałem, że w żadnym wypadku, gdy będę grał na ul. Długi Targ, czy w Sopocie na Pl. Przyjaciół Sopotu, czy w innych miejscach i miastach, nie będę przekraczał dopuszczalnego poziomu decybeli.

Miejsca te są bardzo głośne w sezonie letnim, jest na nich bardzo dużo turystów, toczy się na nich rozrywkowe życie dzienne i nocne i nie ma takiej możliwości, by mój mały wzmacniacz przekraczał dopuszczalne normy. Mój wzmacniacz w odległości 20 metrów, dookoła nie przekraczał hałasu emitowanego z ulicy. Wiedziałem również, jakiej mocy używam w czasie grania, bo ją zmierzyłem w decybelach i nie przekraczałem dopuszczalnych 60 db.

Mój mały wzmacniacz na baterię, który używam: BEHRINGER MPA40 BT PRO, posiada akumulator wewnętrzny o mocy 12Volt / 5Ah, co pozwala mi na granie przez 6 godzin, do bezpiecznego rozładowania akumulatora do poziomu 20% , czyli około 10 Volt i 1Ah, gdy zaświeci się czerwona dioda, która sygnalizuje przerwanie natychmiastowe pracy urządzenia, gdyż nastąpi w ciągu dalszej eksploatacji uszkodzenie baterii.

Z prostych obliczeń elektrycznych prądu wynika, że grając przez 6 godzin obciążam akumulator mocą 0,66 Ah, **co razy napięcie 12 Volt wyraża moc emitowaną przez wzmacniacz. Jest ona równa = 7,92 Watta mocy.**

Jest to tak mała moc, jaką posiadają zwykłe sprzęty domowe, radia tranzystorowe, telewizory tylko na jednym kanale R lub L, lub nawet małe bardzo sprawne nagłośnienia turystyczne przenośne bluetooth, do dotwarzania muzyki zwane potocznie BUM BOX.

Zatem byłem pewien, grając na ulicy w Gdańsku i w Sopocie tak jak w innych miejscach, jak Elbląg, Toruń, Krynica Morska, Jastrzębia Góra, Jurata, że nie będę miał problemów żadnych ze Strażą Miejską.

Niestety pomyliłem się. Ponieważ tylko w Gdańsku i Sopocie już od samego początku mojego grania w roku 2012, Straż Miejska wraz z urzędnikiem Zieleni Miejskiej próbowała wymusić na mnie mandat za brak pozwolenia na zajęcie pasa drogi. Ponieważ miałem przy sobie pismo z Ministerstwa Infrastruktury potwierdzające, że prezentacja artystyczna na ulicy nie jest zajęciem pasa drogi, obroniłem się i dano mi już spokój z tego powodu. natomiast wiem, że próbowano wymuszać opłaty na innych muzykach i artystach w Gdańsku. Moja nieugięta postawa nie spodobała się Straży Miejskiej tak w Gdańsku i w Sopocie i bardzo szybko przyczepili się do mojego wzmacniacza, że nie wolno mi używać urządzeń nagłaśniających. Robili to wybiórczo tylko i najczęściej wobec mojej osoby, gdy w tym samym dniu w tym samym miejscu i czasie inni ożywali większych nagłośnień, gdy miasto ożywa nagłośnienia, gdy grały grypy muzyczne bardzo głośno na instrumentach dętych, perkusyjnych, czy całe orkiestry, nie podejmowali oni żadnych interwencji.

Nękali mnie za każdym razem swoimi interwencjami, dziesiątki i nawet ponad setki razy, za każdym razem gdy przyjeżdżałem grać, ale zdecydowanie broniłem moich praw powołując się na posiadaną wiedzę. Niestety n polecenia przełożonych skierowali wniosek o ukaranie mnie do Sądu w Gdańsku. Już w roku chyba 2013 otrzymałem wyrok skazujący i pierwszą grzywnę.

Sąd nie przyjmował mojej wiedzy, żadnych argumentów, nie dostosował się do maksymy " Lex specialis derogat legi generali" . Każdy kolejny sąd świadomie nie uznał Rozporządzenia Ministra Środowiska - O dopuszczalnym poziomie hałasu " na które się powoływałem i wykładnie działu prawnego, twierdząc, że jest to opinia działu prawnego Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

SĄD PRZYJĄŁ NATOMIAST NIEUPRAWNIONĄ INTERPRETACJĘ USTAWY ART. 156 POŚ, STRAŻY MIEJSKIEJ. NA NIC SIĘ ZDAŁY MOJE ZARZUTY, IŻ Z

POSIADANEJ PRZEZE MNIE WIEDZY Z DZIAŁU PRAWNEGO NIK, WIADOME JEST, ŻE:

" Żaden urzędnik państwa ani funkcjonariusz, nie może bez przeszkolenia z danego zakresu prawa, zdobycia wiedzy merytorycznej i fachowej - specjalistycznej, i bez uzyskania urzędowych uprawnień, z danego zakresu prawa egzekwować to prawa i interpretować je zupełnie prywatnie wg własnego widzi mi się, w oparciu o swoje ignoranctwo, czyli kompletną niewiedzę. Jest bezwzględne naruszenie art. 231 KK - czyli przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązku znajomości prawa i posiadania odnośnych uprawnień.

Niestety Sądu w Gdańsku, pierwszej instancji ani drugiej nigdy te argumenty nie interesowały. Sąd staje zawsze po stronie Straży Miejskiej, która od początku łamała i łamie prawo i po stronie miasta, które nakazuje takie represyjne działanie Straży Miejskiej.

Zatem ciągłym represjom przeganiania mnie z Gdańska i zastraszania nie było końca, każdorazowo, gdy grałem w Gdańsku, nawet gdy była impreza publiczna - Jarmark Dominikański, Straż Miejska potrafiła podejmować interwencję i zakazywać mi grania.

Identyczne sytuacja była w Sopocie. Już w roku 2015r otrzymałem pierwszy wyrok i karę nałożoną na mnie przez **SSR z II Wydziału Karnego, KTÓREJ WYJĄTKOWE REPRESYJNE DZIAŁANIE W ZORGANIZOWANEJ GRUPIE PRZESTĘPCZEJ WRAZ ZE STRAŻĄ MIEJSKĄ W SOPOCIE, JEST GŁÓWNYM POWODEM MOJEJ PROŚBY O NATYCHMIASTOWĄ INTERWENCJĘ I POMOC W ZASTOPOWANIU TEGO PRZESTĘPSTWA, KTÓREGO BARDZO SIĘ OBAWIAM, GDYŻ MOŻE DOJŚĆ DO WYJĄTKOWEGO NARUSZENIA PRAWA, KTÓRE TO PRZESTĘPSTWO MOŻE ZAGROZIĆ MOJEMU ZDROWIU A NAWET ŻYCIU.**

Sędzia ta SSR, jest wyjątkowo represyjna wobec mojej osoby, potrafi być inteligentnie bezczelna jako sędzia od samego początku pierwszej rozprawy w Sopocie, którą prowadziła o sygn. akt II W

Żadne z podnoszonych argumentów, które zbadałem i które opisałem nie zostały uwzględnione, ani o braku uprawnień straży miejskiej do interwencji z art. 156, braku wiedzy merytorycznej z ustawy i zastosowania się do rozporządzeniu Ministra KiŚ - O Dopuszczalnym Poziomie Hałasu, braku jakiejkolwiek wiedzy z dziedziny akustyki i urządzeń nagłaśniających, nie zostały uwzględnione. Sąd także nie zastosował się do rozporządzenia Ministra KiŚ - O Dopuszczalnym Poziomie Hałasu, twierdząc, że maksyma " Lex specialis derogat legi generali" nie ma zastosowania do ustawy art. 156 POŚ. Na mój argument, że przecież Straż Miejska i Sąd musi stosować się do prawa Konstytucji art.32 Prawa równego dla wszystkich obywateli i tylko to Rozporządzenie pozwala na sprawiedliwe stosowanie prawa, bo nie można w tym wypadku karać mnie jako jedynej osoby, gdy w tym samym miejscu i czasie grało więcej muzyków z nagłościeniami większymi lub mniejszymi i wiele urządzeń nagłaśniających o dużej mocy i większych od mojego, naruszając prawo wykroczeń, SSR POWIEDZIAŁA MI WYRAŹNIE W PROST " PRAWO NIE JEST RÓWNE DLA WSZYSTKICH " łamiąc art. 32 Konstytucji.

Do dnia dzisiejszego sędzia ta, SSR w Sopocie II Wydział Karny,

z wyjątkową lubością i psychopatyczną chęcią zniszczenia mnie, nęka mnie, bierze większość moich spraw z oskarżenia o wykroczenie i także inne sprawy jak np. o parkowanie, czy nie zawinioną kolizję drogową, gdzie oszust chciał dokonać oszustwa na kolizję, i robi wszystko by mnie zniszczyć fizycznie, psychicznie i finansowo.

Doszło do tego, że w Sopocie mam już ponad 20 spraw sądowych, obecnie 4, które prowadzi właśnie dziwnym zbiegiem okoliczności SSR . Ze względu na bardzo represyjny jej stosunek do mojej osoby i absolutnie nie kierowanie się litera prawa, jak również z powodu wysokich kar po 1000 zł jakie zasądza ta sędzia, zdecydowałem się z powodu już całkowitej bezsilności na napisanie do wszystkich urzędów Państwa Polskiego z prośbą o pomoc, by przerwano ten przestępczy proceder zorganizowanej grupy przestępczej, tak w Gdańsku jak i w Sopocie, którego końca nie widać. Sędzia ta gdy tylko oskarżyłem słownie na rozprawie sąd i straż miejską o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, natychmiast w zмовie ze strażnikiem miejskim z Sopotu, oskarżycielem, zasugerowała mu o zbadanie mnie psychiatryczne, które postanowieniem Sądu bez jakiegokolwiek uzasadnionej podstawy wymaganej przez KPWSZ zarządziła.

Zgodnie z art. 39 Konstytucji i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka a także w powołaniu na orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Łodzi, iż oskarżony nie musi poddawać się badani i współpracować z z biegłym psychiatrą, że także nie jest to przesłanką do przymusu obserwacji - ODMÓWIŁEM TAKIE BADANIA I NADAL BĘDĘ ODMAWIAŁ, Z BRAKU UZASADNIONYCH WĄTPLIWOŚCI, CO DO MOJEGO ZDROWIA PSYCHICZNEGO, JAKO ŻE CZYN GRANIA NA GITARZE NA ULICY NIE ŚWIADCZY O ZABURZENIACH PSYCHICZNYCH. PONIEWAŻ GRAŁEM CO MÓWIŁEM ZAWSZE ŚWIADOMIE, W POWOŁANIU NA ODPOWIEDZI I INFORMACJE JAKIE UZYSKAŁEM Z Ministerstwa Klimaty i Środowiska i Ministerstwa Infrastruktury. SĄDU TO NIESTETY NIE INTERESUJE.

SĄD W SOPOCIE I GDAŃSKU PRZYJMUJE NIEUSTANNIE POMIJAJĄC WŁAŚCIWĄ INTERPRETACJĘ USTAWY ART. 156 POŚ, NIEUPRAWNIONĄ INTERPRETACJĘ LOKALNEJ STRAŻY MIEJSKIEJ TAK JAKBY KOMPLETNI IGNORANCI NIE MAJĄCY POJĘCIA O PRAWIE, O AKUSTYCE I URZĄDZENIACH NIENAGŁAŚNIAJĄCYCH, NIE POSIADAJĄCY UPRAWNIEŃ, USTANAWIALI PRAWO W POLSCE A NIE PROJEKTANT USTAWY, MINISTERSTWO KLIMATU I ŚRODOWISKA I JEGO DZIAŁ PRAWNY, OD KTÓREGO OTRZYMAŁEM PISEMNA ODPOWIEDŹ W SPRAWIE WŁAŚCIWEGO STOSOWANIA USTAWY ART. 156 Prawo Ochrony Środowiska.

W REAKCJI NA MOJE PISMA, KTÓRE TRAFIŁY DO NAJWYŻSZYCH URZĘDÓW PAŃSTWA, OSKARŻAJĄCE SĄD W SOPOCIE I STRAŻ MIEJSKĄ O DZIAŁANIE W ZORGANIZOWANEJ GRUPIE PRZESTĘPCZEJ, SĄD UZNAŁ, BY ZABLOKOWAĆ MOJE OSKARŻENIE, IŻ NALEŻY SPORZĄDZIĆ PRZEZ PODSTAWIONEGO BIEGŁEGO PSYCHIATRĘ OPINIĘ O MOJEJ NIEPOCZYTALNOŚCI I BYĆ MOŻE ZAMKNAĆ MNIE W ZAKŁADZIE PSYCHIATRYCZNYM W STAROGARDZIE GDAŃSKIM, BY OBALIĆ ZARZUT I OSKARŻENIE.

jest to najbardziej podła ukartowana barbarzyńska represja , która nie ma żadnej podstawy prawnej, która jest represją i terrorem rodem z najczarniejszych czasów hitlerowskich i stalinowskich, gdzie zamykano opozycję w zakładach psychiatrycznych.

Całość sprawy opisuję w załączonych pismach kierowanych do: Izby lekarskiej w Gdańsku, do Prokuratury prowadzącej postępowanie wyjaśniające w sprawie zarzutów działania w zorganizowanej grupie przestępczej, do Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, by odsunąć od moich spraw tą sędzię, która w w sposób nieludzki, psychopatyczny nęka moją osobę od 7 lat, łamiąc prawo, kieruje całkowicie zdrowego człowieka pod bezprawnym przymusem na

permanennie zaplanowane, ukartowane badanie psychiatryczne, by mnie upośledzić być może pod przymusem psychotropami i bez jakiegokolwiek prawa zatrzymać na oddziale, za co -

ZAGRANIE PRZEPIĘKNEJ WIRTUOZERSKO MUZYKI NA ULICY W SOPOCIE.

PAN MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI ZBIGNIEW ZIOBRO PRAWDOPODOBNIETRZYMAŁ MOJĄ PŁYTĘ "GUITAURUS" W RAMACH PROMOCJI PRZESŁANĄ PONAD 5 LAT TEMU< WIĘC MOŻE OCENIĆ JAK MOJA MUZYKA SZKODZI ŚRODOWISKU !!!

Z MOJEJ STRONY PROSZĘ PANIĄ MINISTERSKĄ, MINISTERSTWA KLIMATU I ŚRODOWISKA I PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI O NATYCHMIASTOWĄ BEZZWŁOŻNĄ INTERWENCJĘ, KTÓRA NATYCHMIAST SPOWODUJE STOSOWANIE SIĘ SĄDÓW I STRAŻY MIEJSKIEJ, POLICJI DO WYKŁADNI PRAWA PRZEKAZANEJ W STANOWISKU I ODPOWIEDZI DZIAŁU PRAWNEGO MINISTERSTWA KLIMATU I ŚRODOWISKA, KTÓRĄ OTRZYMAŁEM PISEMNIE, DOTYCZĄCEGO USTAWY ART. 156 PRAWO OCHRONY ŚRODOWISKA, ODSUNIĘCIA OD WSZYSTKICH MOICH SPRAW SEDZIÓW SĄDÓW REJONOWYCH W GDANISKU I SOPOCIE, KTÓRZY ZŁAMALI PRAWO, A W SZCZEGÓLNOŚCI SSR
NEKAJĄCEJ MNIE I ZNECAJĄCEJ SIĘ NA MNIE NIEUSTANIE, I UMORZENIE WSZYSTKICH POSTĘPOWAŃ W GDAŃSKU I W SOPOCIE Z ZARZUTU UŻYWANIA NAGŁOŚNIENIA A NIE JAK NALEŻY ROZPATRYWAĆ USTAWĘ ART.156 ZA PRZEKROCZENIE DOPUSZCZALNYCH NORM HAŁASU.

Bardzo proszę o natychmiastową pomoc. Z treści załączonych pism kierowanych do innych instytucji dowiedzą się Państwo szczegółów tej haniebnej, kompromitującej Państwo Polskie sprawy.

Panią Minister Klimatu i środowiska, w związku z wielokrotnym naruszaniem prawa w wielu miastach w Polsce związanych z niewłaściwą interpretacją ustaw art. 156 POŚ, proszę o naniesienie poprawek do ogólnej ustawy, by nie pozostawiać świadomie działającym grupom przestępczym możliwości do dalszego kontynuowania przestępstw na szkodę kultury publicznej i obywateli Państwa, o taki zapis uzupełniający ustawę art. 156 POŚ:

Art. 156.

Zakaz używania instalacji nagłaśniających

1. Zabrania się używania bez zezwolenia wszelkich instalacji lub urządzeń nagłaśniających w tym instrumentów, na publicznie dostępnych terenach miast, terenach zabudowanych oraz na terenach przeznaczonych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe, przekraczających dopuszczalne normy hałasu.

Tak skonstruowana ustawa **nie pozwoli** funkcjonariuszom nie mającym przeszkolenia i uprawnień z zakresu prawa dotyczącego nagłośnień i stawy art. 156 POŚ, na dowolne interpretowanie jej i karanie tylko i wyłącznie za używanie nagłośnienia, kogo tylko chcą. Nie będzie takich absurdów, że nie interweniują wobec wielkich orkiestr dętych spontanicznie grających na placach, przekraczających normy hałasu, zespołów perkusyjnych, dętych, czy pojedynczych głośnych instrumentów dętych czy perkusyjnych, bo ignoranci twierdzą, że to nie urządzenia nagłaśniające i przykładowy zespół 5 instrumentów dętych z perkusją grający 10 razy głośniej niż ja, przekraczający normy hałasu może grać, a ja grający ciszej od trąbki czy samej perkusji dostaję 20 wyrok sądu, za używanie wzmacniacza, choć nie

przekroczyłem nigdy żadnych norm hałasu. TAK ABSURDALNIE DZIAŁA STRAŻ MIEJSKA I SĄDY, WIEDZĄC DOKŁADNIE JAKIE JEST STANOWISKO DZIAŁU PRAWNEGO MKIŚ I JEGO WYKŁADNIA DO USTAWY ART. 156 POŚ ALE PO MIMO TO ŚWIADOMIE SIĘ DO TEGO NIE STOSUJĄ BY NADAL OKRADAĆ I REPRESJONOWAĆ OBYWATELI.

TAKI STAN RZECZY NIE MOŻE TRWAĆ DALEJ HAŃBIĄC I KOMPROMITUJĄC PRAWO, KONSTYTUCJĘ I PAŃSTWO POLSKIE.

CHOCIAŻ W TEJ PROSTEJ SPRAWIE MAM NADZIEJĘ, MOŻNA NAPRAWIĆ DLA PRZYKŁADU

SZYBKIM I ZGODNYM DZIAŁANIEM MINISTRÓW, NASZE PAŃSTWO.

DLATEGO PROSZĘ O NATYCHMIASTOWĄ I NIEZWŁOCZNĄ POMOC, GDYŻ GROZI MI WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO ZWIĄZANE Z REPRESJĄ PSYCHIATRYCZNĄ ZARZĄDZONĄ PRZEZ REPRESJONUJĄCĄ MNIE SSR , JAKO GŁÓWNĄ SĘDZIĘ ZORGANIZOWANEJ GRUPY PRZESTĘPCZEJ W SOPOCIE , KTÓRĄ TRZEBA NATYCHMIAST POWSTRZYMAĆ PRZED DALSZYM PRZESTĘPSTWEM I UŚWIADOMIĆ CO DO PRAWIDŁOWEJ INTERPRETACJI PRAWA ZAWARTEGO W USTAWIE ART. 156 POŚ.

WIERZĘ W MOC SPRAWCZĄ PAŃSTWA MINISTRÓW I BARDO PROSZĘ O NATYCHMIASTOWĄ INTERWENCJĘ PRAWNĄ.

Z poważaniem

W wypadku jakichkolwiek pytań, proszę o telefon.

Informacja:

Najbliższe kolejne represyjne badanie psychiatryczne mojej osoby, z doprowadzeniem przymusowym przez policję jest zaplanowane na 14.01.2022r

Sygnatury spraw sądowych:

Gdańsk:

Sopot:

**– prowadzi SSR , stosująca
represję psychiatryczną za piękne granie na ulicy i oskarżenie o działanie w
zorganizowanej grupie przestępczej)**

Treści pism przesłane do prokuratury w Kwidzynie

Od:

Ja (@wp.pl)

Do:

kwidzyn kwidzyn@gdansk.po.gov.pl

Temat:

Pan Prokurator - , sygn z Gdańska

Witam Pana Prokuratora, przepraszam nie znam sygnatury prowadzonej przez Pana sprawy.

Przesyłam w załączeniu pismo, odpowiedź -zażalenie na odmowę wszczęcia postępowania wyjaśniającego w sprawie skargi na biegłą, która bardzo nieetycznie się zachowała wobec mojej osoby naruszając prawo. Z tego kontaktu telefonicznego wynikało również, co mnie utwierdza w przekonaniu, nacisku na to badanie, przeprowadzenia go tylko przez tą biegłą i tylko w Starogardzie Gdańskim, że ma ona za zadanie spreparować opinię o mojej niepczytalności, wobec czego mam podstawy tak sądzić.

Z treści tego pisma dowie się Pan jakie mam stanowisko w tej sprawie, wobec przymusu represyjnego badania psychiatrycznego, którego absolutnie odmawiam.

Chciałby również by Pan wziął pod uwagę, że nie jest tak jak Pan powiedział w rozmowie telefonicznej ze mną, że " sędzia stanowi prawo a nie projektant ustawy, czyli dział prawny ministerstwa i minister, w którego imieniu projekt ustawy został przesłany do sejmu i przegłosowany "

Sędzia może w taki sposób stanowić w prawie karnym, czy zwykłych pospolitych naruszeniach prawa. Tam jednak gdzie Sąd nie ma absolutnie wiedzy fachowej, merytorycznej, specjalistycznej z dziedziny, która jest mu nieznana ani nie znana oskarżycielowi, Sąd ma obowiązek zasięgnąć opinii biegłych a nawet brać pod uwagę specjalistyczną wiedzę oskarżonego jeśli ją posiada, który w swojej własnej sprawie może być biegłym.

Ja właśnie mam taka wiedzę, przedstawiłem SSR , już na pierwszej rozprawie w rocku 2015r sygn.akt - , moją opinię w tej sprawie i składałem wnioski o powołanie biegłych z MKiŚ. Sąd wszystkie moje wnioski odrzucił, co jest w aktach tamtej i aktach kolejnych wszystkich spraw.

Sąd nie stosuje się do zasady prawa szczegółowego nad prawem ogólnym " Lex specjalis derogat legi generali" - które podnosiłem od pierwszej sprawy, że zastosowanie do ustawy art . 156 POŚ ma Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska - O dopuszczalnym Poziomie Hałasu, co wiedziałem z odpowiedzi Ministerstwa Klimatu i Środowiska od ponad 10 lat.

Zatem nie można twierdzić, iż słuszne jest iż Sąd ustanawia Prawo na podstawie nie wytycznych, czy wykładni ustawodawcy a nieuprawnionej do jakiegokolwiek interpretacji ustawy art. 156 POŚ przez Straż Miejską która ustanawia bez uzyskania jakichkolwiek uprawnień i przeszkolenia prawo i daje ignorancją wykładnię Sądowi do interpretacji tej ustawy.

Absolutnie nie mogę się z tym zgodzić i żaden prawnik z działu prawnego MKiŚ ani sam minister z tym się nie zgodzi.

Z mojej strony proszę Pana Prokuratora, wręcz żądam skierowania wniosku do Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku i Rejonowego w Sopocie o odsunięcie SSR od wszystkich moich spraw, gdyż ewidentnie od 7 lat ta SSR narusza prawo, działa w sposób represyjny wobec mojej osoby za obronę moich praw, wolności i nieugiętość postawy.

W obecnej chwili prowadzi aż 4 moje sprawy na raz.

Ze względu na represyjność tych postępowań, niezgodność z prawem i KPWSW nie będę brał udziału w tych sparwach, w których SSR dokonuje naruszeń prawa i dokonuje represji wobec mojej osoby za przeciwstawianie się naruszaniu prawa przez Sąd i Straż Miejską

Proszę również o postawienie zarzutów łamania prawa i działania w zorganizowanej grupie przestępczej, wszystkim poszczególnym strażnikom miejskim, którzy kierowali od 10 lat w Gdańsku i 7 lat w Sopocie świadomie naruszając art. 271 KK - łamiąc prawo, naruszając art. 190aKK, 231 KK, 256 KK, i w konsekwencji 160 KK, gdyż swoim działaniem doprowadzili mnie do ciężkiego kalectwa.

Sędziowie również świadomie łamali i łamią prawo współpracując świadomie ze Strażą Miejską przyjmując za wykładnię ich nieuprawnioną interpretację art. 156 POŚ.

Każdy sędzia, który ma za sobą 7 lat studiów, doskonale wie, że w wypadku braku specjalistycznej wiedzy musi powołać biegłych lub o wykładnię poprosić dział prawny danego resortu ministerstwa, które było projektantem ustawy.

Jeśli tego nie robi i świadomie przyjmuje nieuprawnioną interpretację ignorantów ze straży miejskiej, by realizować niezgodne z prawem wytyczne władz miasta, **łamię prawo**.

NiK - Wicedyrektor Najwyższej Izby Kontroli potwierdziła w rozmowie ze mną, że żaden funkcjonariusz publiczny ani policjant, ani strażnik miejski nie ma prawa podejmować czynności interwencji w kwestii prawa z którego zakresu nie został przeszkolony przez administrację państwową i nie uzyskał uprawnień z tego zakresu, gdyż w tym wypadku jest to naruszenie art. 231 KK - przekroczenie uprawnień i nie dopełnienie obowiązku znajomości prawa.

Proszę Pana Prokuratora o wzięcie pod uwagę tych informacji i postawienie zarzutów łamania poszczególnych art. prawa wszystkim naruszającym prawo bez wyjątku, czy to SSR, czy strażnik miejski. Odpowiedzialni za te przestępstwa są tak samo komendanci jak i szeregowi strażnicy miejscy, którzy na polecenie zwierzchników nękają i represjonują mnie od 10 (Gdańsk) i 7 (Sopot) lat. Straż Miejska i Sąd ignorują całkowicie wytyczne do ustawy art.156 POŚ i nieustannie znęcają się na mnie od 10 lat. Jestem już u kresu wytrzymałości, nękany nieustannie przez tą zorganizowaną grupę przestępczą, która narusza również art. 32 Konstytucji, całkowicie nie reagując na innych muzyków, którzy często mają nagłośnienia o dużo większej mocy w tym samym miejscu i czasie, tak w Gdańsku jak i w Sopocie.

Wszystko mam udokumentowane na zdjęciach i filmach.

Świadczy to tylko o tym, że ich działanie jest świadome z premedytacją, nastawione by nękać, upodlić, poniżyć i zniszczyć człowieka psychicznie, fizycznie i finansowo za obronę moich wolności i praw, zawartych w PDPCZ, EKPCZ i Konstytucji Polski.

Proszę o podjęcie działań w celu ukarania winnych, w żadnym wypadku ich krycia.

Z poważaniem

Od:

Ja (@wp.pl)

Do:

kwidzyn kwidzyn@gdansk.po.gov.pl

Temat:

Kolejne pismo do: Pan Prokurator -

sygn z Gdańska,

Witam jeszcze raz Pana Prokuratora !!!

Robi się wyjątkowo niebezpiecznie dla mnie z powodu kolejnego postanowienia SSR , by kolejny raz pod przymusem doprowadzić mnie na badanie do Starogardu Gdańskiego, do biegłej w dniu 1.01.2022.

Jak wynika z treści mojej odpowiedzi przesłanej do Izby lekarskiej nie zamierzam poddać się temu badaniu, ze względu na represyjny charakter tej decyzji, pozbawionej jakiejkolwiek podstawy prawnej, naruszającej moje prawa wolnego człowieka i Konstytucji III RP oraz PDPCz oraz niezgodnie z opinia wyższych instancji sądów w Polsce, które w swoich wyrokach szanują powyższe prawa.

Jest dla mnie skandalem, że SSR w czasie prowadzenia dochodzenie prokuratorskiego nadal represyjne, niezgodne z prawem działania wobec mojej osoby w czasie prowadzenia przez Pana dochodzenia prokuratorskiego.

Składał wniosek i żądam, jako poszkodowany od 7 lat w tym Sadzie przez wymiar sprawiedliwości, by skierował Pan wniosek do właściwych instancji, czy to Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, czy Prezesa Sądu Okręgowego o odsunięcie tej osoby SSR od dalszego procedowania moich spraw w tym sądzie i wstrzymanie postępowania we wszystkich sprawach dotyczących mojej osoby w tym sądzie - DO MOMENTU ZAKOŃCZENIA POSTĘPOWANIA WYJAŚNIAJĄCEGO WSZYSTKIE ZARZUTY KTÓRE PODNIOSŁEM, które dotyczą nie tylko fałszywego oskarżenia o wykroczenie z art. 156 POŚ ale również sprawy

która oczywiście również prowadzi dziwnym zbiegiem okoliczności ta sama sędzia. Zarzut w tej sprawie z mojej strony jest zmanipulowanie oszustwa przez Straż Miejską, którego celem jest ukaranie mnie mandatem, za czyn którego nie popełniłem.

Jak się domyślam ewidentnie i tą sprawę wzięła ta sama sędzia, by represjonować mnie z innego z sfałszowanego zarzutu, by móc mnie zatrzymać i również kierować przymusowo na badanie psychiatryczne, oraz ukarać grzywną.

Sprawa dotyczy zwykłego parkowania.

Któregoś dnia w zeszłym roku, podjechałem na ul. Morską w Sopocie w okolicy jej końca, gdzie znajduje się postój dla TAXI, by zaparkować auto. Było jedno miejsce wolne ale tylko w połowie na końcu tego postoju, już za znakiem postój TAXI. Ponieważ inne auto zaparkowano niedokładnie, tak że nie można była zaparkować na drugim miejscu ani za tym autem ani przed, by część mojego samochodu wystawała by na wjazd do posesji lub całą szoferką, za znak oznaczający, początek postoju TAXI.

Widząc właśnie w tym miejscu strażniczkę miejską, która zdaje się ściągała blokady z kół innych samochodów, które zaparkowały nie prawidłowo, po środku tego postoju dokonując wykroczenia, podszedłem do niej i spytałem, czy mogę tam na końcu tak zaparkować, bo dalej się cofnąć nie da i moje auto częściowo wystaje poza znak , postój TAXI. Strażniczka podeszła i uznała, że na tak małym kawałku postoju TAXI i tak nie zaparkuje inne auto, bo cały postój był wystarczająco długi i pozwoliła mi tak zaparkować twierdząc, że nie będzie problemu. Gdy jednak o godzi 23:00 wróciłem do auta okazało się, że za wycieraczką było wezwanie straży miejskiej do wyjaśnienia z powodu popełnienia wykroczenia ich zdaniem.

Nie było problemu w rozmowie telefonicznej z dyżurnym tego dnia, który polecił mi skontaktować się ze strażniczką, która pozwoliła mi tak zaparkować, co widział i słyszał świadek i że sprawa będzie wyjaśniona, skoro mi pozwoliła. Okazało się, że to nie jest takie proste, bo zażądali bym przyjechał osobiście 160 km, ponosząc ogromny koszt i to wyjaśnił. Stwierdziłem, że nie przyjadę, bo takie sprawy wyjaśnia się pisemnie i że owa strażniczka może to sama wyjaśnić. Sprawa skomplikowała się całkowicie, gdy strażnicy zorientowali się, że chodzi o auto tego muzyka, który i stawia się cały czas i broni swoich praw.

Powiedziano mi, iż strażniczka, powiedziała, gdy zobaczyła zdjęcie, które zrobiła straż miejska iż ja auto przestawiłem, CO JEST CAŁKOWITYM KŁAMSTWEM i zaproponowano mi mandat 200 zł, jak się domyślam w kontynuacji dalszej represji wobec mojej osoby za granie na placu Przyjaciół Sopotu, jako dalszej kontynuacji walki ze mną. Oczywiście nie zgodziłem się na ten mandat oskarżając straż miejską o manipulację i fałszywe oskarżenie, gdyż nie zaprzeczali iż pani tak nazywa się strażniczka pozwoiliła mi zaparkować, czemu ona również nie zaprzeczała, ale spreparowano fałszywe oskarżenie iż przestawiłem auto. jak można się domyśleć auto stało w tym samym miejscu, tak jak zaparkowałem w tym samym dniu i monitoring, kamer miejskich wychwytiłby, wyjechanie mojego samochodu z tego miejsca i ponowne zaparkowanie. Akurat w tym miejscu na budynku i w pobliżu tunelu pod placem jest dużo kamer. Jakikolwiek wyjazd i parkowanie w Sopocie w tym samym miejscu w weekend, jest absolutnie nie możliwe, ponieważ natychmiast ktoś inny zajmuje natychmiast takie miejsce parkingowe, po drugie jest to kłamstwo pozbawione jakiegokolwiek sensu. Po co miałbym wsiadać do samochodu i podjechać do przodu nawet o 1m. Straż miejska w żaden sposób nie udowodniła mi w żaden sposób wykonania takiego manewru a jedynym dowodem ma być oświadczenie strażniczki, iż przestawiłem samochód, co kompletnie nie ma sensu - BO PO CO MIALBYM TO ROBIĆ ???

Byłem przy samochodzie o godzinie po 22:00, by zostawić sprzęt muzyczny, po czym poszedłem coś zjeść. Jeszcze w tym momencie nie było żadnego kwitu za wycieraczką, co upewniło mnie, że strażniczka nie oszukała mnie i że takie zaparkowanie nie utrudniało nikomu parkowanie na postoju, gdzie jest miejsca na chyba z 10 samochodów TAXI, nie na 10 i pół. niestety strażnicy spreparowali zarzut, dokonali oszustwa, którego celem było wymuszenie mandatu i kontynuacja represji wobec mojej osoby.

Jak się domyślam i tą sprawę, jak tylko dowiedziała się SSR

, wzięła po to by mnie dalej, więcej i skuteczniej represjonować, za moją nieugiętą postawę wobec przestępczych działań sądu i straży miejskiej wobec mojej osoby.

Podobna sytuacja miała miejsce cztery lata temu, gdy jeden człowiek, oszust próbował wyłudzić odszkodowanie ode mnie, na kolizję drogową, która nie miała miejsca. Było to w Sopocie prze Al. Niepodległości na parkingu Biedronki. Jak można się domyśleć i tą sprawę wzięła SSR i z psychopatycznym uporem, robiła

wszystko ponad rok, powoływała dwukrotnie biegłych, by przypisać mi winę i mnie ukarać.

OCZYWIŚCIE NIE UDAŁO SIĘ TO JEJ, BO ŻADNEJ KOLIZJI NIE BYŁO. BIEGLI BALI SIĘ DALEJ

OBSTAWAĆ PRZY SWOICH FAŁSZYWYCH OPINIACH I W KOŃCU SPRAWĘ UMORZONO.

Z TAKIM SKUTKIEM , ZE OSZUSTA PUSZCZONO WOLNO I ZWRÓCONO MU PIENIĄDZE ZA DOJAZDY I STRACONY CZAS A MI ODMÓWIONO REKOMPENSATY PONIESIONYCH KOSZTÓW Z TYTUŁU FAŁSZYWEGO OSKARŻENIA O KOLIZJĘ.

TAK WŁAŚNIE DZIAŁA Z PREMEDITACJĄ, ŚWIADOMIE, DZIAŁA NA MOJĄ SZKODĘ NĘKAJĄC MNIE I REPRESJONUJĄC, SSR

, KTÓRA NON STOP BIERZE MOJE SPRAWY I ROBI WSZYSTKO BY MNIE, NĘKAĆ, PONIŻAĆ, DRĘCZYĆ, NISZCZYĆ I ODBIERAĆ MI PIENIĄDZE SWOIMI REPRESJAMI I ZMUSZANIEM DO PODRÓŻY Z ELBLĄGA DO SOPOTU I NAKŁADANIEM NA MNIE KOLEJNYCH KAR.

DLATEGO DOMAGAM SIĘ SKIEROWANIA WNIOSKU O NATYCHMIASTOWE ODSUNIĘCIE TEGO SĄDU OD MOICH SPRAW I WSTRZYMANIE WSZYSTKICH POSTĘPOWAŃ TYCH ZWIĄZANYCH Z ZARZUTEM ART. 156 I TYM O

PARKOWANIE, KTÓRE W TYM SĄDZIE PRZEZ TEGO SĘDZIEGO SĄ PROWADZONE.

NIE ULEGA NAJMNIEJSZEJ WĄTPLIWOŚCI I ŻE TE REPRESJE I KARY WOBEC MOJEJ OSOBY SĄ ZWIĄZANE Z CELOWĄ, ŚWIADOMĄ REPRESJĄ WOBEC MOJEJ OSOBY, ZA CAŁOKSZTAŁT MOJEJ POSTAWY WOBEC BEZPRAWIA W TY SĄDZIE I TEJ SSR.

DLATEGO PROSZĘ I ZWRACAM SIĘ, BY PAN PROKURATOR SKIEROWAŁ WNIOSKI DO WŁAŚCIWYCH INSTANCJI ODSUNIĘCIE TYCH SĄDÓW I TYCH SĘDZIÓW OD POSTĘPOWAŃ, ORAZ WSTRZYMANIE PROCEDUR DO WYJAŚNIENIA SPRAW.

**SZCZEGÓLNIENIE WOBEC SSR
, KTÓRE EWIDENTNIE ZNĘCA SIĘ NAD MOJĄ OSOBĄ
!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!**

Przesyłam Panu w załączeniu pismo, które skierowałem do Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w którym, również donosiłem o nieustającym przestępstwie tego Sądu i SSR. Informuję, że kopię tego pisma przesyłam do tego wydziału, celem przyspieszenia procedury. Proszę wykorzystać to pismo i informacje w prowadzonym przez Pana postępowaniu wyjaśniającym. Informuję Pana, że represja, która spowodowała SSR

wiąże się nie tylko z nękaniami mnie, poniżaniem, znęcaniem się psychicznym poprzez bezpodstawne karanie a również represje finansową, gdyż ciągłe pisanie w kółko pism, dojazdy na sprawy, i w celu składania zeznań kosztują mnie wielkie pieniądze. Jednorazowy koszt dojazdu do Sopot to 160 zł do Gdańska 120 zł, tak jak do Pruszcza Gdańskiego. W tych 24 sprawach przez ostatnie 10 lat ten koszt to wiele tysięcy złotych straconych i odebranych mi, za które miałem zrobić operację kręgosłupa, by zapobiec mojemu kalectwu. Niestety te sądy do tego mnie doprowadziły, odbierając mi moje oszczędności na kary i poniesienie kosztów ich represji. Art 160 KK.

Z poważaniem